N-r 44 Niedziela, dnia 4 listopada 1923. Rok LV

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika 20.
Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna, nr 27.
Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m. 17, tel. 280-25.
Rękopisów, także i nieprzyjętych, Redakcja nie zwraca.
Zobowiązania prenumeratorów ustają dopiero z chwilą odwołania prenumeraty.

ORGAN URZĘDOWY
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO.

REDAKTOR NACZELNY
Prof. BRONISŁAW JANOWSKI.

Prenumerata kwartalna: 5 złp. według kursu franka szwajc. w mk. (w bież. tygod. 1.200.000 mk). Dla członków Tow. gospodarskiego we Lwowie 10% opustu.
Ogłoszenia: Za 1 mm o szerokości 62 mm złp. 0·05; na pierwszej stronie okładki 50%, na stronie przedtekstowej, zatekstowej i ostatniej okładki 25% więcej; drobne: za 1 słowo Mk 10.000·— minimalnie mk 150.000, płatnych zgóry.

TREŚĆ:

A. MISIĄGIEWICZ.

Wierzytelności hipoteczne.

Ustrój kredytowy w Polsce, tak samo jak i w innych państwach, polegał na obciążeniu ziemi i nieruchomości pożyczkami, zabezpieczonemi hipotecznie; w ten sposób umieszczone kapitały uważać było można za częściowo nienaruszalną własność wierzycieli samych objektów.

Wskutek przemiany waluty i dewaluacji marki polskiej, dłużnicy, korzystając z braku ustawy o regulowaniu długów hipotecznych, rzucili się do spłacania intabulowanych kapitałów, tem skwapliwiej, że relacja marki do dawnych monet była korzystna, a wartość marki coraz mniejsza. W stosunkach finansowych wytworzył się chaos, gdy z jednej strony wierzyciele niesprawiedliwie ponoszą stratę, dłużnicy zaś, rozporządzając kapitałami w markach polskich, nie mogą nie pozbywać się ciężarów, tem więcej, że wielu z nich, uważając przed wojną obligacje hipoteczne banków za najpewniejszą lokatę, w nich umieszczało swoje oszczędności.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą i logiczną, że dłużnik, wypożyczywszy pewną kwotę w zakładzie kredytowym w listach dłużnych i obowiązanym będąc w tej samej formie dług spłacić, starał się składać listy na pokrycie długu, gdy jednak przyszło do spłaty, banki utrudniają rozwiązanie stosunku kredytowego w różny sposób, i tak:

Państwowy bank odbudowy we Lwowie egzekwuje austrjacką sukcesję hipoteczną na dobrach ziemskich w gotówce markowej w relacji 70 za 100, licząc ogromne koszty manipulacyjne i procenty zwłoki, chociaż termin pięciolecia wypłaty przypada dopiero 11 listopada b. r.

Inne banki hipoteczne układają się z dłużnikami kompromisowo, nie dopuszczając do procesu, pomimo prejudykatu orzeczeń trybunału, ale zarazem i sprzeczności poglądu sądów.

Bank krajowy, jako instytucja państwowa, byłby w tej kwestji najwięcej miarodajnym czynnikiem, stanowisko jednak, jakie zajmuje wobec dłużników, jest niejasne. Statut banku upoważnia dłużnika do wypowiedzenia pożyczki na 6 miesięcy, okazuje się jednak, że w ciągu tego czasu dłużnik, mający w depozycie banku listy dłużne tego banku, nawet w wyższej kwocie jak długi w terminie płatności nie posiada już listów, które zostały w tym krótkim czasie wylosowane.

Bank nie przyjmuje gotówki, tylko żąda listów dłużnych, przedwojennych, niewylosowanych, jakich niema w obiegu, a kto je posiada jeszcze, stawia niemożliwie wysoką cenę!

Któż inny jeśli nie bank ma obowiązek dostarczyć listów po kursie giełdowym? W interesie pożyczki hipotecznej bank jest tylko pośrednikiem pomiędzy wierzycielem a dłużnikiem, jeśli więc na uchwale sejmu o relacji marki zyskał dłużnik, a stracił wierzyciel, dlaczego obecnie uregulowanie spłaty utrudnia bank, który na tem nic nie traci, a widocznie chce zyskać powiększone procenty i duże koszty manipulacji?

Przedwojenne listy banku krajowego opiewały na korony złote i jeżeli one po wojnie zostały wylosowane, dlaczego nie były płacone złotem, tylko przyjęto w ustawowej relacji; jeżeli więc traci wierzyciel, to traci i dłużnik, który posiadał te listy.

Ustawowo kwestja nieuregulowana, tak samo, jak ochrona lokatorów i mnóstwo innych spraw z dziedziny finansowości, co wszystko razem coraz więcej zabagnia nasze stosunki ekonomiczne, uniemożliwia uregulowanie stosunków publicznych i prywatnych obywateli i nie powinno być zależne od interpretacyj poszczególnych ministerstw, tudzież informacyj, jakie rząd udziela instytucjom bankowym i urzędom.

Cała nasza polityka finansowa sukcesami szczycić się nie może, a szczególniej rolnictwo przechodzi klęski najdotkliwsze. Trzeba się zatem bronić na terenie najwyższej magistratury ustawodawczej Rzeczypospolitej, przez posłów i senatorów.

Prof. EDMUND ZAŁĘSKI.

Wrażenia z działu nasiennego na Targach Wschodnich.

Zaproszony przez Szanowną Redakcję do „opracowania swych spostrzeżeń“ z działu nasiennego, zmuszony jestem do ograniczenia się na przedstawieniu swoich „wrażeń“. Nie mając bowiem zamiaru ogłaszania drukiem swoich spostrzeżeń, nie robiłem notat, więc niektóre, może osobiście mniej interesujące mnie, eksponaty tylko pobieżnie przejrzałem.



Bank Rolniczy S. A. Lwów na „III Targach Wschodnich“ we Lwowie.

Jeżeli więc chodzi o wrażenie, to z prawdziwą przyjemnością zaznaczam, że było ono bez porównania korzystniejsze niż przeszłoroczne. Przyczyna tego leży po części w zgrupowaniu wszystkich pokrewnych eksponatów w jednym i to tak ładnym pawilonie — jak pawilon rolniczo-leśny.

Lecz i pod względem jakości eksponatów wielki postęp, dokonany w ciągu ostatnich paru lat, dał się zauważyć. Nie rozumie się tego w ten sposób, żeby wartość wystawionych odmian miała być lepsza, choć prawdopodobnie pewne polepszenie nastąpiło, pomimo, że w trzyletnim okresie wielkich zmian dokonać nie było można, lecz to polepszenie da się stwierdzić jedynie drogą ścisłych badań porównawczych, nie zaś przez wystawienie choćby najpiękniejszych okazów. Hodowca roślin jest pod względem wystawowym w położeniu o tyle korzystniejszem od hodowcy zwierząt, że mając tysiące, a nawet czasem setki tysięcy, osobników, że mogąc im dać stosunkowo małym kosztem w ciągu jednego sezonu wegetacyjnego wyjątkowo dobre warunki, może przy dobrych chęciach zamydlenia oczu publiczności, zwiedzającej wystawę, pokazać nadzwyczajne okazy, będące jednak tylko krańcowemi fluktuantami może zupełnie bezwartościowej odmiany.

Dla mnie jako fachowca jest więcej mówiące przedstawienie metod pracy, wyników otrzymanych w polach porównawczych, albo też dobroć produktów, nie specjalnie dobranych, lecz bieżących, normalnych, które świadczą o całokształcie pracy hodowlanej.

Otóż mogę stwierdzić, że w r. b. wszyscy niemal wystawcy okazali zrozumienie tego. Stosownie więc do rozmiarów firmy wystawili więcej lub mniej okazów, lecz widocznie bez wysilania się na pokazanie „rekordowych“— mówiąc zkiepska po angielsku — okazów.

Bardzo dodatnie wrażenie, rzeczy dobrze przemyślanej i doskonale ujętej, robiła wystawa Sekcji Nasiennej Twa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski. Zarówno wykresy jak i eksponaty miały poważne znaczenie dydaktyczne. Bardzo wiele mówiące były próbki „zbóż siewnych“, znajdujących się w hodowli w Małopolsce Wschodniej, z których niektóre — i to, jak napisy świadczą, pochodzące z większych majątków, wołałyby wprost o pomstę do nieba, a przynajmniej do prokuratora, gdyby handel nasienny był u nas prawnie uregulowany.

Z Sekcją nasienną sąsiadowało T. A. Udycz. Wystąpiło ono wspaniale. Przedewszystkiem, o ile wiem pierwszy raz była wystawiona pszenica „Udyczanka“ pro-

PAWEŁ FRYDERYK SAPIEHA.

Listy z podróży*).

Chateau de Chaumont, Saone et Loire.
Lipiec 1923.

II.

O ile Charollais jest okolicą czysto hodowlaną, o glebie przeważnie ubogiej, o tyle w okolicy miasteczka Lons le Saunier, Jura, gospodarstwa zajmują się uprawą wina, zboża i produkcją mleka. Kraj tu jest górzysty, lesisty i na południowych stokach gór znajdują sie winnice.

Gospodarstw większych niema tam wcale, natomiast każdy gospodarz, średni czy mały, należy do kooperatywy, mającej na celu fabrykację sera t. zw. *de Gruyére*, u nas zwanego szwajcarskim lub ementalskim.

Bydło tutejsze niewielkie, czerwono-krase, jest dość podobne do naszego bydła czerwono-krasego; rasa ta nazwana jest *Montbeliard* od wsi tej nazwy.

Krowy po ocieleniu dają po 18 litrów mleka dziennie, później do 10—12 litrów; dwa razy dziennie bywają dojone i wypędzane na pastwisko, pozatem przebywają w oborach bardzo czystych, dużych i przewiewnych, zaopatrzonych wodociągami i światłem elektrycznem.

Każdy gospodarz oddaje zbywające mu dziennie mleko do serowni, t. zw. *châlet modèle*, gdzie się mleko waży i zapisuje do karnetu członkowskiego. Ser ten wyrabiają z mleka odtłuszczonego do połowy, zatem połowę śmietanki odstawionego mleka zwraca się członkom kooperatywy; odtłuszczenie odbywa się w zwykły sposób bez centryfugi. W gminach większych ilość odstawionego dziennie mleka dochodzi do 2000 kg.

Świnie, chowane w tej okolicy, należą przeważnie do rasy *Yorkshire*; widziałem knura czystej krwi długości 2 m 80 cm, wysokości 1 m 10 cm, wagi 450 kg!

Przy większych fermach pędzą młode świnie na pastwisko, poczem pozostałą trawę koszą i palą.

Owce białe chowają w ten sam sposób, co i u nas.

Kozy czarne, bez rogów, dają do 8 litrów mleka dziennie, chów ich wciąż wzrasta, dzięki usilnej propagandzie, zwłaszcza w miastach, gdzie mogą być utrzymane małym kosztem. Kozy noszą naokoło szyi duży drewniany trójkąt, który przeszkadza im wspinać się na drzewa i obgryzać krzaki i żywopłoty.

Każde gospodarstwo ma mniejszy lub większy kurnik, utrzymuje kury *Bressanes*, białe, o przedniem mięsie i dużej jajoniesności, oraz *Orpingtony*.

Fermy są zbudowane w czworobok, zamknięty do-

*) W następnym numerze umieścimy kilka rycin, przedstawiających bydło rasy *Charollais*.

dukt z krzyżowania Banatki z jakąś inną (niestety zapomniałem jaką), a która, jeżeli mnie oko starego hodowcy nie myli, rokuje najświetniejsze nadzieje. Trzeba się spodziewać, iż już w roku przyszłym będziemy mieli wyniki z wykonanych z nią, na większą skalę, doświadczeń.

Znakomicie została przez wystawcę przedstawiona metodyka hodowli w postaci wykresów i tablic. Godnemi uwagi są z punktu widzenia techniki selekcyjnej diagramy selekcyjne łączące w sobie krzywe dla dwóch różnych cech rośliny (np. ciężaru korzenia i zawartości cukru w buraku) z tablicą korrelacji. Pozwalają one daleko łatwiej orjentować się hodowcy w ilościowych stosunkach, zachodzących w rodzinie, niż te same krzywe i tablica korrelacji, wykreślone osobno i traktowane oddzielnie, jak to było przeze mnie wprowadzone do hodowli.

Idąc koleją przechodzimy do imponującej rozmiarami i ilością wystawionych okazów Ski Akc. „Granum". Porównując jej tegoroczną wystawę z wystawą na I Targach widzimy, że podczas, gdy przed dwoma laty Ska ta wystawiała właściwie n a d z i e j ę, teraz wystawiła przynajmniej częściowo rzeczy dokonane. Do tych należy bardzo piękne żyto i, jak się zdaje, doprowadzona do porządku wspaniała „Złotka" śp. prof. M i c z y ń s k i e g o jak niemniej dwie krzyżówki Konstancji z Iduną i z Wysokolitewką.

Szczególniej ta ostatnia wygląda bardzo obiecująco. Co do traw pastewnych pod względem hodowli których „Granum" zajmuje wyjątkowe stanowisko to z wystawionych okazów trudno poznać czy został dokonany jaki postęp. Do tego trzebaby widzieć szkółki na miejscu w Łyszkowicach.

Dział warzywny „Granum" przedstawiał się również bogato, i trzeba oczekiwać z niecierpliwością na chwilę, gdy oddział handlowy tej Spółki zacznie nareszcie sprzedawać t y l k o w ł a s n e p r o d u k t y.

Pod względem dydaktycznym „Granum" nic ciekawego tym razem nie wystawiło — może dla braku miejsca.

Nieco dalej, prawie naprzeciwko wejścia, znajdowała się wystawa d ó b r T a r t a k o w s k i c h. Niektóre z wystawionych bardzo ładnych okazów roślin dobra te produkują na własną rękę, inne jako subplantacja „Granum".

A teraz wrócimy do punktu wyjścia t. j. do Sekcji Nasiennej, i zwrócimy się w przeciwną strone.

Naprzeciwko widzimy niewielką wystawkę jedynych dwuch hodowli Wielkopolskich, które wzięły udział w Targach pp. S t i e g l e r a i H i l d e b r a n d a. Wystawiły one bardzo ładne okazy swoich znanych oddawna, i dla warunków niektórych okolic kraju doskonałych odmian pszenicy.

Dalej zauważyłem również niewielką, ale bardzo interesującą ładnie i logicznie ujętą wystawę p. Z. Ł ą c z y ń s k i e g o w Zaborzu, którego „Zaborzanka" jedna z licznych ostek galicyjskich, ma, o ile można z pokroju sądzić, wszelkie dane do dawania doskonałych wyników szczególnie w zachodnio-południowej połaci Polski. Pewność tego mogą dać, rozumie się dopiero przez szereg lat



Zarząd dóbr Dębica E. i R. hr. R a c z y ń s k i c h, na „III Targach Wschodnich" we Lwowie.

i w większej ilości miejsc, przeprowadzone doświadczenia.

W bardzo ciemnym i niepozornym kąciku mieściła się wystawa, której właściwe miejsce było na froncie. Był to pawilon Mikulicki p. Jerzego T u r n a u'a. Widzieliśmy w nim jego „Ostkę Mikulicką", „Białkę", która w moich doświadczeniach należy zawsze do bardzo wybitnych odmian, dalej „żyto Mikulickie", które nie uganiając się za wielkim kłosem i grubem ziarnem, jak również za najwyższemi plonami, w bardzo dobrych warun-

---

mem mieszkalnym, chlewnią, oborą i owczarnią; w chlewni każda przegródka ma swoje osobne koszary, kryte lub otwarte, lecz zawsze betonowane, gdzie umieszczone jest koryto na wodę, tak, że świnia musi wyjść na świeże powietrze, aby się napić.

Co do uprawy roli, przestrzegają tu systemu sześciopolowego, nawozów sztucznych używają wyjątkowo, jedynie tylko dla poprawienia gleby, lub jako lekarstwo (*remède*) dla słabej roślinności; uważają bowiem, że tylko obornik, jako zawierający próchnicę, może być podstawą nawożenia.

Dochodzą przytem na glebach, przeważnie ubogich, do bardzo dobrych rezultatów.

Do robót polnych używają wołów i traktorów (Fordsony albo wyroby francuskie), koni bardzo rzadko i to tylko do lekkich robót przy grabarkach, kosiarkach, lub bronach. Przy żniwach traktor ciągnie za sobą 2 lub 3 wiązarki; na większych obszarach zaczynają używać maszyn (wiązarka-młocarka) zrzynających, wiążących i młócących zarazem, które bardzo chwalą; łąki i koniczyny koszą zapomocą kosiarek, ciągnionych przez konie lub traktor.

Siano i koniczynę ładują na wozy zapomocą bardzo praktycznego elewatora, który automatycznie zbiera siano na wóz. Elewator taki przymocowany jest do wozu ztyłu, jadąc zbiera wałki zagrabionego grabarką siana, dwoje ludzi, stojąc na wozie, odbiera siano z elewatora, dwoje innych, chodząc za wozem, zagrabuje pozostałości. W ten sposób 5 ludzi z łatwością zwozi dziennie paszę z obszaru 5 hektarów.

Uprawiają tu dużą ilość bulw *(topinambour)* jako bardzo odpowiednią karmę dla bydła i świń, podawaną w stanie surowym, liście i badyle zaś w stanie kiszonym. Bulwy sadzą na nawozie, po zbiorze bulw, w grudniu, sieją wykę, poczem lucernę lub inną paszę i znowy bulwy, których nieraz zbierają do 250 q z ha.

Organizacja ferm jest trojaka: własna administracja (i to najwyżej na 200—300 ha), dzierżawa za czynszem oznaczonym i dzierżawa za połowę produkcji. Ten ostatni sposób, zwany *„Metayage"*, dziś coraz więcej zanika, gdyż rodziny *„des metayers"*, które się nieraz od 150 lat przy tej samej fermie utrzymywały, z braku rąk do pracy placówki te opuszczać muszą, stan chłopski bowiem stale się zmniejsza, gdyż wysokie zarobki i 8-godzinny dzień pracy ciągną młodych do miast, a ustawodawstwo, nakazujące równe działy wszelkiej własności ruchomej i nieruchomej między dzieci, powoduje ograniczenie liczby potomstwa do jednego lub dwojga.

Chłop po ukończeniu pracy na własnej ziemi nie szuka innej roboty, bo zwłaszcza od wojny ma dosyć pieniędzy.

Coraz częściej trafia się zamiana ziemi ornej na pa-

kach, daje za to w warunkach średnich, lub złych klimatu i gleby, jakie ma całe nasze Podkarpacie, Polesie, Podlasie i Litwa, a więc prawie pół Polski, rezultaty pewne, opiera się rdzy, a przytem dzięki swej wczesności jest dla wielu gospodarstw dobrodziejstwem. Dla obcego człowieka, nie znającego stosunków, wystawa ta mówiła



Zbiorowa hodowla i produkcja nasion A. D o b r z a ń s k|i, na „III Targach Wschodnich“ we Lwowie.

niewiele; zato dla nas, którzy wiemy jakiego nakładu pracy i jakiego postępu rolniczego jest ona symbolem, ten niewielki pawilonik był imponujący właśnie swoją skromnością.

---

stwisko, hodowla bydła i produkcja mleka dla kooperatyw zmniejsza pracę; kobiety wogóle, poza własnem podwórzem, nie pracują na roli. Wobec tego robotnik rolny, Francuz, nie istnieje; wysoka cena robocizny dziennej, do 15 fr., uniemożliwia uprawę większych obszarów w własnej administracji.

Dziś wogóle niema już tu obszarów ponad 600—800 ha ornej ziemi w jednym ręku, a za kilka lat obszary te, zawsze z powodu ustawodawstwa spadkowego, jeszcze zmaleją.

„La question de la main d'oeuvre“ paraliżuje wszystko, czy uprawę roli, czy kulturę lasów. Francja importuje rocznie tyle zboża, ile sama produkuje, drewno zaś przywozi rok rocznie za kwotę około miljarda franków!

Z tych też powodów rolnictwo i ogólny stan ekonomiczny ciężko niedomagają, wyludnienie i demoralizacja doszły do zastraszających rozmiarów; przechodząc, w ciągu ostatnich 150 lat, z wyższych sfer na niższe, z miejskich na wiejskie.

Od wojny zaznacza się reakcja i zmiana na lepsze, lecz trudno w kilka lat naprawić zło, powstałe głównie przez ustawodawstwo, dążące do rozdrobnienia własności prywatnej.

◆

Przypomniał mi on także tę niedawną, wywołaną odmianami tu wystawionemi polemikę, co należy uważać za h o d o w l ę, a co nie. Zdawałoby się, że odpowiedź może być jedna: h o d o w l a p r a w d z i w a jest to praca nad roślinami, której skutkiem jest poprawienie odmiany, to jest d a n i e j e j t a k i c h c e c h, d o j a k i c h d ą ż y h o d o w c a. A jaką drogą do tego dąży, to już jest jego rzeczą. Narzucenie komuś szablonu jest powtórzeniem znanego eksperymentu P r o k r u s t a, który w zamiłowaniu do ładu w świecie chciał ludzi doprowadzić do jednakowego wzrostu.

Przy wyjściu spotykam napis, którego widok przejmuje mnie pewnem wzruszeniem: „H o r s C o n c o u r s“ to pszenica podolska, która przez tyle lat królowała na Podolu nie dając się prześcignąć aż do 1914 żadnej odmianie i po 1914 trzymająca się między pierwszemi. Wystawiły ją D o b r a D ę b i c k i e. Zbliżam się żeby zobaczyć tę starą znajomą, nad którą tyle pracowałem i hodowlanie i doświadczalnie i naukowo. O jakżeż się zmieniła.

„Hors Concours“ nie była właściwie odmianą, lecz mieszaniną odmian o jaśniejszem i ciemniejszem zabarwieniu plewy i różnicach parodniowych w kłoszeniu, kwitnieniu i dojrzewaniu. Wszelkie próby „u l e p s z e n i a“ jej, przez wyodrębnienie jednego typu zawodziły. Dopiero po wieloletniej pracy udało mi się znaleźć jedną czy dwie czerwone linje, które obiecywały dać wyższe plony niż macierzysta populacja, i weszły wraz z kilku linjami f e r r u g i n e u m, innego pochodzenia, w skład „Nowego Triumfu Podola“. Poza tą może lepszą, (ale nie twierdzę, że na pewno, gdyż rewolucja przeszkodziła mi przekonać się o tem), wyhodowaną „Hors Concours“ odmianą, wszelkie inne moje i cudze próby w y r ó w n a n i a typu H o r s C o n c o u r s prowadziły zawsze do obniżenia plonów, lub do zrobienia ich mniej pewnemi. Zdawałoby się, że stanowiące tę semi-populację różne typy, kompensując się wzajemnie w różnych warunkach, nadawały jej tę stałość wyników rolniczych.

Oby hodowca dębicki, który poszedł zdecydowanie w kierunku czerwonego typu, był szczęśliwszy ode mnie! W każdym razie, wystawiona pszenica nie jest „Hors Concours“ lecz pochodną tej odmiany, i hodowca ma prawo i powinien dać jej nową nazwę.

Na tem kończę. Ponieważ to nie miało być wyczerpujące studjum, lecz tylko wypowiedzenie moich wrażeń, więc nie mogą mi mieć za złe ci wystawcy, których pominąłem. Niech kto inny, na kim ich eksponaty zrobiły dodatnie lub ujemnie wrażenie, wypowie o nich zdanie. Pozwolę sobie tylko wyrazić żal, że tak pierwszorzędna firma jak A. J a r o s z, K. B u s z c z y ń s k i i S y n o w i e, W i e l k o p o l s k a, S a n d o m i e r s k a S p ó ł k a, H o d o w l a O ł t a r z e w s k a, S t a c j a S o b i e s z y ń s k a i inne świeciły nieobecnością. Tłumaczy ich po części to, że Targi to nie wystawa. Posyła na nie okazy ten, komu to handlowo dogadza.

Dr. M. K.

Podatek majątkowy.

I.

Ustawa o podatku majątkowym z 11 sierpnia b. r., ogłoszona została w numerze 94 „Dziennika Ustaw Państwa“ pod pozycją 1086.

Jej pierwszy artykuł brzmi:

„Na cele, związane z naprawą Skarbu Rzeczypospolitej będzie pobrany w ciągu lat trzech od roku 1924, aż do końca roku 1926, w sześciu ratach półrocznych, jednorazowy podatek majątkowy w ogólnej sumie, równającej się wartości jednego miljarda franków złotych“.

Do opłacenia podatku są obowiązane:

Osoby fizyczne, mające stałe miejsce zamieszkania w Państwie Polskiem, lub przebywające w jego granicach najmniej od roku, od całej wartości majątku.

Osoby fizyczne, bez względu na siedzibę, od położonego w Państwie polskiem majątku nieruchomego lub wierzytelności hipotecznych, niemniej od kapitału zakładowego i obrotowego, ulokowanego w znajdujących się w Państwie polskiem przedsiębiorstw rolniczych, leśnych, górniczych, handlowych i przemysłowych.

Spadki wakujące, analogicznie jak osoby fizyczne; wreszcie osoby prawne, bez względu na siedzibę, od całego majątku posiadanego w Państwie polskiem. Ustawa umożliwia nawet w pewnych wypadkach opodatkowanie majątku, znajdującego się za granicą, a bezwarunkowo pociąga do podatku majątek obywateli polskich, nabyty lub ulokowany za granicą po roku 1918 i to bez względu na obciążenie go zagranicznym podatkiem majątkowym.

Podatku majątkowego nie płacą:

Państwo, samorządy i przymusowe związki prawa publicznego, spółdzielnie mieszkaniowe i zasilane ze Skarbu Państwa spółdzielnie spożywcze, należące do związków rewizyjnych, nie handlujące związki zawodowe, urzędnicze i robotnicze, osoby, których majątek nie przekracza 3000 franków złotych, właściciele obszarów leśnych na przestrzeniach, obłożonych daniną lasową, jednak tylko od wartości drzewostanów (wartość gruntów leśnych jest opodatkowana) i właściciele masy drzewnej, obłożonej daniną lasową (od wartości całej masy).

Przedmiotem podatku majątkowego jest cały ruchomy i nieruchomy majątek opodatkowanego, po potrąceniu umniejszających jego wartość ciężarów i długów według stanu z 1 lipca 1933 roku.

Podstawą wymiaru podatku jest przeciętna wartość obiegowa przedmiotów, jaką posiadały w tym dniu w markach polskich, którą to wartość przelicza się na franki złote po kursie 1 frank, równy 20.000 mk.

Rozporządzenie wykonawcze P. Ministra Skarbu oznaczy bliżej sposób dokonania szacunku.

Do wartości majątku, podlegającego opodatkowaniu, nie wlicza się bibljotek i zbiorów naukowych, bez względu na ich wartość, mebli, odzieży i sprzętów domowych, do osobistego użytku, do kwoty 5000 franków złotych, nadziałów żołnierskich osadniczych i pod pewnymi warunkami gospodarstw osadniczych na kresach wschodnich, majątków o celach religijnych, kulturalnych i sanitarnych, nowo wznoszonych budowli, polskich pożyczek państwowych, wreszcie akcji i udziałów krajowych spółek, będących w posiadaniu akcjonarjuszy, względnie udziałowców. Według art. 8 nastąpi obliczenie przeciętnej wartości wiejskich posiadłości gruntowych, bez budynków i inwentarzy, podług strefowych cen jednostkowych dla każdej klasy dobroci gruntów. Podziału obszaru Państwa na strefy wartości gruntów, oraz ustalenia cen jednostkowych dokona rozporządzenie Ministra Skarbu, wydane w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa.

Wartość budynków, tudzież inwentarzy, obliczona zostanie ryczałtowo w kwocie po 10 prc. wartości gruntu.

Zniszczenia wojenne majątku będą uwzględnione w szacunku o cały procent zniszczenia, o ile wynoszą najmniej 20 prc. wartości majątku.

Preliminowana suma 1 miljarda złotych franków została skontyngentowana następująco:

500 miljonów franków mają dać posiadłości gruntowe i leśne;

375 miljonów franków przedsiębiorstwa przemysłowe I—V kategorji i handlowe I i II kategorji,

125 miljonów pozostałe majątki.

Opodatkowanie nastąpi według skali, obejmującej 32 stopnie, wyszczególnione w art. 9 ustawy.

Najniższa stopa podatku wynosi 1·2 prc. wartości przy majątku, cenionym powyżej 3000 do 4500 franków złotych, postępuje następnie progresywnie i osiąga 13 prc. przy majątkach, których wartość przekracza 16 mijonów franków złotych.

Ustawa przewiduje ewentualność procentowego sprostowania wymiaru podatku, jeżeli wymiar jego, dokonany w całem Państwie, nie osiągnie lub przekroczy kwotę 1 miljarda franków złotych. Sprostowanie to dotknie jednak tylko płatników od 5 stopnia majątkowego począwszy w górę (majątek wartości 10.000 do 12.500 franków złotych).

Zapłata podatku ma nastąpić w 6 ratach półrocznych i to markami polskiemi, według kursu złotego franka w dniu zapłaty (kurs będzie ogłaszany przez Ministra Skarbu co 15 dni), lub obcemi walutami, również według urzędowego kursu, a w razie udowodnionej niemożności uiszczenia go gotówką, listami zastawnemi krajowych instytucyj kredytu długoterminowego, opiewającemi na silne waluty, lub emitowanemi specjalnie obligacjami pierwszeństwa spółek akcyjnych i komandytowych, opiewającemi na silne waluty, a umarzalnemi w terminie 10-cio letnim.

Płatnicy podatku gruntowego (od 150.000 mk począwszy), niemniej podatku przemysłowego, mają jeszcze



Gospodarstwo nasienne ks. Kazimierza Lubomirskiego w Horodence, na „III Targach Wschodnich" we Lwowie.

w r. 1923 zapłacić zaliczkę wstępną na poczet podatku majątkowego, pierwsi w sumie 1—3 krotnej kwoty podatku gruntowego, przypadającego za pierwsze półrocze b. r. (150.000 do 600.000 mk podatku gruntowego jednokrotna od 600.000—1,000.000 mk dwukrotna, ponad 1,000.000 trzykrotna kwota tego podatku), drudzy w sumie jednokrotnej (przedsiębiorstwa przemysłowe VII—VIII, handlowe III—V, wolne zajęcia zarobkowe), względnie dwukrotnej (przedsiębiorstwa przemysłowe kateg. I—VI, handlowe I—II) kwoty podatku przemysłowego, przypadającego za pierwsze półrocze 1923 roku.

Składajcie książki rolnicze lub ofiary pieniężne na ich kupno dla ***Osadników polskich na Wschodzie!***

Dary i gotówkę przyjmuje Komitet Towarzystwa Gospodarskiego, Lwów, Kopernika 20.

Z postępu rolniczego.

Nowy pług motorowy. Na zlecenie Towarzystwa Gospodarczego Wsch. Małopolski przeprowadzono w Stryju dnia 25 września pokaz pługa motorowego firmy: „Maschinen- und Waggon-



Sekcja nasienna „Towarzystwa Gospodarskiego“ we Lwowie, na „III Targach Wschodnich“ we Lwowie.

bau-Fabriks A. G. Simmering — Wien XI., zgłoszonego przez zastępcę firmy J. Ficałowicza w Stryju.

Pług „Simmering“ jest zbudowany lekko i oparty na dwuch kołach biegowych, zaopatrzonych w ostrogi, tudzież na tylnem kółku, wspierającem podobnie jak i inne pługi motorowe, np. Stock, W-D. i inne. Ciężar całej maszyny wynosi około 1100 kg, długość około 3·5 m, zaś szerokość około 1·2 m. Jest to zatem pług mały, który mógłby się znaleźć w mniejszych gospodarstwach, o ileby naturalnie obliczenie rentowności przemówiło za nim. Pracuje zazwyczaj jako dwuskibowiec, jakkolwiek można go przy podorywkach użyć jako czteroskibowca. Uczepiać można za nim brony lub kultywatory, jak za każdym pługiem motorowym.

Można go także użyć jako siły popędowej przy młocce lub jako traktora przy transporcie po drogach.

Odpowiednio do zamierzonej pracy dobrany jest i motor 12 HP. Motor posiada dwa cylindry, aparat Boscha, chłodzenie wodą cyrkulacyjne, wszystkie tryby osłonięte. Dyferencjału niema. Steruje się zapomocą dźwigni, która działa zapomocą odpowiedniego przeniesienia na dwa koła biegowe. Sterowanie jest niermiernie łatwe i dobre. Pług zawraca z miejsca. Przy pracy w grząskim terenie można koła biegowe poszerzyć. Do transportu nakłada się na wystającą oś osobne koła drewniane. Cała czynność w tym przypadku wynosi około 10 minut. Po obróceniu korbą podnosi się rama względem kółka wspierającego i maszyna jest gotowa do transportu. Ta sama korba służy do nastawiania głębokości orki. Maksymalna głębokość wynosi 20 cm.

Pole próbne było trudne dla pługa, gdyż w spodzie jest szuter i przy orce pług musiał pokonywać anormalne trudności, tem bardziej, że wierzchnia warstwa była silnie poprzerastana korzeniami, wskutek czego o kruszeniu i należytem dokładaniu skiby trudno było mówić. Pomimo to i w tych ciężkich warunkach pług sprawiał się nieźle. W drugiem miejscu, gdzie ziemia była już normalniejsza, pracował pług zupełnie dobrze. Ostatecznie można to było przewidzieć naprzód, gdyż pług posiada znane dobrze korpusy płużne Eberhardta.

Przy próbie mierzono zużycie benzyny. Wynosiło ono 3·16 l na godzinę. Motor, wedle zapewnień firmy, może pracować także ciężką benzyną lub benzolem. Zużycie smarów podaje firma 1 kg na 10 godzin pracy.

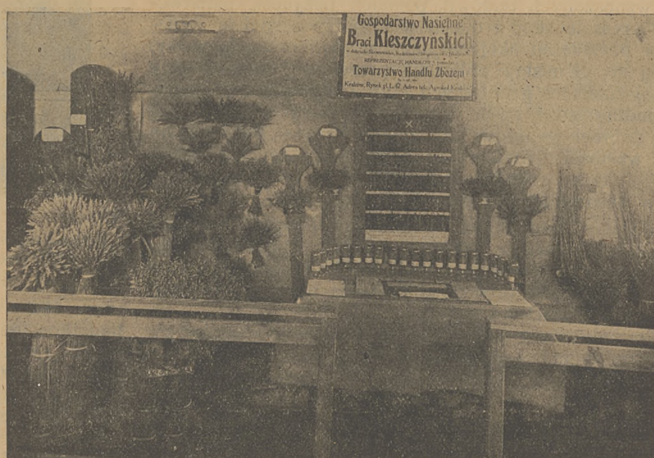
Wydatność pracy, obliczona na 10-godzinny dzień roboczy, wynosiła dla dwuskibowca 1·58 ha. W rzeczywistości wypadnie zapewne nieco więcej. Mniejsza cyfra, jaka wynikła z obliczeń, ma swą przyczynę w nieznacznej długości pola próbnego (68 m). Przy dłuższem polu straty na nawrocie zmniejszą się znacznie.

Uwag i wniosków o rentowności pługa „Simmering“ bez dłuższych prób i obserwacyj robić nie można, dlatego byłoby pożądane, ażeby firma oddała maszynę Stacji rolniczo-mechanicznej do zbadania. *Dr T. Gołogórski.*

Drobne porady gospodarcze.

O zakładaniu gospodarstw rybnych. Jedną z najwięcej dochodowych gałęzi przemysłu rolnego jest bezsprzecznie hodowla ryb w sztucznie zakładanych stawach. Dawno na ten dział zwrócono uwagę w zachodniej Małopolsce jak również i w b. Kongresówce, gdzie od 1880 roku zabrano się do wyzyskania w tym kierunku wszystkich terenów nadających się na ten cel.

Dawniej założone gospodarstwa rybne bywały niejednokrotnie jedynym źródłem dochodu i w bardzo wielu wypadkach ratowały gospodarstwo rolne



Gospodarstwo nasienne Braci Kleszczyńskich, na „III Targach Wschodnich“ we Lwowie.

od upadku, a zwłaszcza w okresie przesilenia, jakie przeżywało nasze rolnictwo wskutek nadprodukcyj zboża.

Właściciele większej własności, widząc, jak doniosłe znaczenie odgrywają gospodarstwa rybne przy rolnictwie, oddawali wszystkie niziny łąk i pól,

a nawet tereny leśne, które kwalifikowały się na ten cel pod stawy. Doszło do tego, że b. Kongresówce wszystkie odpowiednie tereny zostały oddane pod urządzenie rybołóstw sztucznych, ktore po dziś dzień egzystują, przynosząc poważne dochody o ile racjonalnie są prowadzone.

Oprócz t. zw. wód otwartych, t. j. jezior i rzek, posiadamy w b. Kongresówce pod sztucznemi stawami przeszło 50.000 morgów (nowopolskich) z produkcją roczną około 5,000.000 funtów ryb przeważnie karpi.

Zapotrzebowanie rynków naszych jest obecnie daleko większe na mięso rybie, jak przed wojną, gdyż import ryb rosyjskich, jaki miał miejsce dawniej, dziś nie egzystuje, i dla tej przyczyny mięsa rybiego jest naogół brak, co jest najlepszym wskaźnikiem, że ryby są nabywane chętnie, w każdej ilości i po dosyć wysokich cenach.

Zwiększyć produkcyjność stawów już istniejących na tyle, aby zaspokoić w zupełności zapotrzebowanie rynkowe, jest niemożliwe i wypada obejrzeć się za nowemi terenami kwalifikującemi się na założenie nowych gospodarstw rybnych.

Tereny odpowiednie posiada Wschodnia Małopolska i to na dosyć dużych obszarach. Znaczna ilość rzeczułek i strumyków, przepływających przez ziemie Wschodniej Małopolski, a skierowanych ręką ludzi fachowych na odpowiednio urządzone stawy, mogłaby zawodnić wiele morgów różnych nieużytków, łąk i pól niżej położonych, które w gospodarstwie rolnem często przy mozolnej pracy żadnych korzyści



„Cerelita", Wielkopolski Związek Zawodowy hodowców i wytwórców nasion i ziemniaków nasiennych przy Wielkopolskiej Izbie Rolniczej w Poznaniu, na „III Targach Wschodnich" we Lwowie.

rolnikowi dać nie mogą. Ziemie takie, użyte pod stawy, w celu racjonalnej hodowli ryb, przyniosłyby właścicielom poważne dochody.

Ta gałąź przemysłu rolnego pomimo widocznych terenów, nadających się na zakładanie gospodarstw rybnych, we Wschodniej Małopolsce zupełnie jest zaniedbaną, a korzyści stąd płynące nie doceniają właściciele ziemscy, idąc przeważnie w kierunku tylko rolniczym.



Zarząd dóbr Zaborze Z. Łączyńskiego, na „III Targach Wschodnich" we Lwowie.

Zaledwie kilka gospodarstw rybnych, sztucznie urządzonych, spotykamy we Wschodniej Małopolsce, a i te, nie będąc fachowo kierowane, nie dają należytych rezultatów.

Uruchomienie przemysłu hodowli ryb zaliczyć możemy dziś do najintratniejszych przedsiębiorstw kraju naszego. Prawda, że założenie gospodarstwa rybnego dużo wymaga narazie kosztów, te jednak przy umiejętnem kierownictwie szybko się amortyzują, dając wysokie odsetki od włożonego kapitału.

Uprzemysłowienie naszych gospodarstw rolnych przez zakładanie sztucznych stawów nie tylko przyczynić się może do wzbogacenia się jednostek, ale również wzbogaci kraj cały, a co ważniejsze, że przez własną w wystarczającej ilości produkcję mięsa rybiego nie dopuścimy do rynków naszych ryb, importowanych z krajów ościennych.

Józef Kossowski.

Orać czy spulchniać? W czasach ostatnich kwestja powyższa stanowi przedmiot poważnych badań na Zachodzie, których echem są coraz częściej powtarzające się artykuły w prasie rolniczej zagranicznej. Jak wiadomo, kwestję powyższą zapoczątkował rolnik francuski Jean, który na podstawie swej długoletniej praktyki twierdzi, że uprawę mechaniczną gleby przeprowadzać można z lepszym skutkiem zapomocą narzędzi spulchniających ją, lecz nie odwracających, niż zapomocą pługa, który mniej ziemię spulchnia, a natomiast bardziej odwraca. Odnosi się to zwłaszcza do uprawy jesiennej, którą zatem wedle tej metody wykonuje się zapomocą bron lub spulchniaczy sprężynowych, stosowanych kilkakrotnie, coraz głębiej.

Wyprawiona w ten sposób gleba ma być znakomicie otwarta dla przystępu czynników atmosferycznych pod wpływem których tak potrzebne dla wydobrzenia ziemi drobnoustroje bardzo silnie się rozmnażają.

Nie wchodząc w szczegóły tej sprawy, która już dzisiaj ma wielu zwolenników, pozwalamy sobie zauważyć, że pożądane byłoby, by i nasze rolnictwo

nią się zająć zechciało. Rozchodziłoby się przytem nie tylko o ścisłe doświadczenia, które mogą tylko przeprowadzać instytucje naukowo-rolnicze, ale także i o próby praktyczne, które każdy rolnik może u siebie w łatwy sposób przeprowadzać, a które w sumie przyczyniłyby się niewątpliwie do rozwiązania kwestji powyższej. Próby te polegałyby na tem, by na danym łanie, mającym być bieżącej jesieni wyzięblonym, pozostawić pewien pas lub co lepiej kilka pasów niezoranych, lecz spulchnić je przynajmniej sześciokrotną uprawą spulchniaczami sprężynowemi do różnej głębokości. Dalsza uprawa wiosenna oraz obsiew winny być identyczne na tych częściach jak i na częściach zaoranych. Obserwacje rozwoju i wyników plonów jednych i drugich części mogłyby dać pewien materjał do wyciągnięcia wniosku co do racjonalności tej nowej metody.

Zachęcajac zatem rolników do przeprowadzania tych prób nadmieniamy, że chętnie udzielimy bliższych wskazówek, wzamian zaś prosimy o podzielenie się z nami względnie na łamach „Rolnika“ swemi zapatrywaniami na te kwestje i wynikami przeprowadzonych prób. *Red.*

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Uprawa roli i roślin. Nakładem Wydawnictwa polskiego wyszedł tom V „Uprawy roli“ Jerzego Turnaua, traktującej o szczegółowej uprawie roślin.

Na dzieło to chcielibyśmy zwrócić uwagę szerszych kół rolników i zalecić je jako zasługujące zewszechmiar na bliższe zapoznanie się z niem i przestudjowanie.

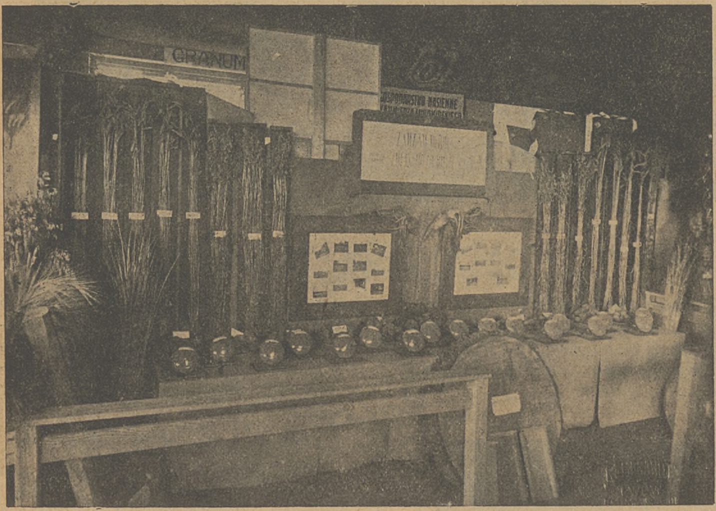
Jeżeli poprzednie tomy niniejszego dzieła spotkały się z pochlebną krytyką („Rolnik“ nr 12 z roku 1921 i „Rolnik“ nr 13 z roku 1922), to ten ostatni zaliczyć trzeba do najlepszych, bo pisany przeważnie na podstawie bogatych doświadczeń autora, podaje owoc wieloletnich jego prób i badań na polu uprawy roślin.

Przy swej doskonałej pamięci umie autor uwypuklić i podnieść momenta najważniejsze, przypomnieć tok robót, podać wskazówki i uwagi, niezmiernie cenne dla praktycznego rolnika; a że przytem umiał iść zawsze z postępem najnowszych badań naukowych, więc dzieło to ma duże znaczenie tak dla praktyka, jak też dla każdego, kto chce się zapoznać z teorją rolnictwa.

Uprawie zbóż, motylkowych, roślin pastewnych, przemysłowych, okopowych, wreszcie uprawie łąk i pastwisk poświęca autor oddzielne rozdziały. Nie będziemy tutaj rozbierać szczegółowo każdego z tych rozdziałów, gdyż przekraczałoby to ramy niniejszego sprawozdania, lecz powiemy ogólnie, że, chociaż zwięźle i treściwie, podał p. Turnau wszystko, co w tym zakresie musi wiedzieć każdy wykształcony rolnik, który znajdzie ponadto wiele oryginalnych, a trafnych spostrzeżeń i rad, jak niemniej rozwiązanie wielu zagadnień, dotyczących nowszych kierunków racjonalnej uprawy roli i roślin.

Ze szczególnem znawstwem traktuje autor dział o uszlachetnianiu i hodowli zbóż. Sam wybitny hodowca (uzasadnioną sławą cieszą się zboża jego hodowli, które w wielu okolicach kraju naszego należą do najplenniejszych odmian), opracował p. Turnau *con amore* tę ważną gałęź w rolnictwie, przez co zachęci wielu rolników do pójścia na to u nas dosyć zaniedbane pole.

Nie możemy także pominąć milczeniem tego, że książka jest pisana ładną polszczyzną, stylem płynnym, charakteryzującym wszystkie dzieła p. Turnaua, tak, że czyta się ją nie jak dzieło naukowe, ale jak dobrą interesującą powieść. *Strzemieńczyk.*



Zarząd dóbr Żulin i Rozhurcze, na „III Targach Wschodnich“ we Lwowie.

Z działalności władz i inst. roln.

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Gospodarskiego za lipiec, sierpień i wrzesień 1923 r. Zebranie Rady Ogólnej Towarzystwa Gospodarskiego odbyte dnia 5 lipca b. r. przyjęło do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z wyników pracy Towarzystwa Gospodarskiego za miniony okres dwuletni, udzieliło absolutorjum rachunkowego do końca roku 1922, zaaprobowało program działania na przyszłość najbliższą i dokonało wyboru nowych władz Towarzystwa.

Komitet Towarzystwa Gospodarskiego, wybrany na Radzie, ukonstytuował się tego samego dnia, nadto zaś zebrał się w dniu 31 lipca b. r. na posiedzeniu plenarnem, poświęconem załatwieniu bieżących agend. W szczególności skompletował skład poszczególnych Sekcyj Towarzystwa Gospodarskiego i zawezwał je do opracowania programu działania w roku 1923/24 w terminie jesiennym.

Sekcja organizacyjna. W ciągu ubiegłych trzech miesięcy założono 10 Kół Gospodarskich. Z powodu sezonu największych robót polnych, tempo prac organizacyjnych, w kierunku zakładania Kół, uległo pewnemu zwolnieniu. Równocześnie z zakładaniem nowych Kół Gospodarskich dokonali sekretarze w ciągu minionych trzech miesięcy objazdu prawie wszystkich założonych dawniej Kół Gospodarskich, przeprowadzając ich lustrację, oraz urządzając pogadanki na temat zakładania poletek doświadczalnych. Prócz prac ściśle organizacyjnych Sekcja Organizacyjna współdziałała za pośrednictwem sekretarzy okręgowych bardzo wybitnie w pracach innych Sekcyj, w szczególności doświadczalnej, hodowlanej, oświatowej, hodowli koni, przez przeprowadzenie wśród członków Kół propagandy w kierunku zakładania poletek doświadczalnych, zbierania zgłoszeń na zakładanie tychże, definitywne ich zakładanie u członków Kół, organizowanie i urządzanie spędów bydła, organizowanie kursów oświatowych, oraz spędów dla przeprowadzenia rejestracji klaczy i t. d.

Sekcja hodowlana. Inspektorzy okręgowi brali udział w komisjach, licencjonujących buhaje, kontrolowali Koła hodowców bydła, przygotowywali organizowanie się nowych Kół hodowców bydła, urządzali pogadanki, celem zachęcenia gospodarzy do racjonalnej hodowli. Inspektorzy komitetowi przeprowadzali kontrolę związków hodowców bydła, obór hodowlanych, przeklasyfikowali nowe obory hodowlane (1 polską czerwoną, 3 simen-

talskie), współpracowali z organizacjami okręgowemi w urządzaniu pokazów bydła, brali udział w pokazach bydła w Mościskach, Jarosławiu, Kańczudze i Przemyślu. Opracowywali memorjały, projekta ustaw i t. p. dla Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Najważniejszem wydarzeniem była akcja sprowadzenia buhai z zagranicy. Dzięki inicjatywie i finansowej pomocy Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych zakupiła komisja w Holandji 41 buhai, a w Szwajcarji 11 buhai, przy współudziale naczelnego inspektora hodowli p. Reicharda. Z buhai tych 10 simentalskich, a 4 nizinnych przydzieliło Ministerstwo Rolnictwa hodowcom na naszym obszarze, 2 nizinne zakupił p. dr M. Lisowiecki do Chłopic z własnych funduszów. Sprawie tej poświęcono szereg konferencyj w Warszawie i wypracowano w szczegółach sposoby przeprowadzenia akcji. Praca nad dźwignięciem hodowli naszej wstępuje więc na tory realne. Rezultat jej zależy oczywiście głównie od tego, czy hodowcy zabiorą się do niej z takim nakładem pracy i wysiłków, jakich ona wymaga.

Sekcja rolnicza. W miesiącach letnich Sekcja odbyła jedno posiedzenie w celu wypracowania wniosków w sprawie organizacji państwowej służby meteorologicznej w związku z potrzebami rolnictwa. Wnioski te, przedłożone Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych, mają stanowić substrat dla obrad Międzynarodowego Instytutu w Rzymie.

Drugie posiedzenie odbyła Sekcja w swej Komisji Osadników rolnych, w celu omówienia i ustalenia zasad współdziałania z innemi instytucjami, w sprawie pomocy oświatowej i gospodarczej. Poza tem współdziałała Sekcja w obradach nad założeniem szkoły gospodarczej w Zagrobeli, oraz załatwiła prezydjalnie szereg spraw bieżących, wypracowując opinje o stanie kredytowym petentów, zgłaszających się o pożyczkę do Banku Rolnego i t. p.

Sekcja nasienna. W miesiącu lipcu i sierpniu kierownicy Sekcji, przy pomocy delegatów Studjum dublańskiego, przeprowadzili lustrację plantacji nasion, zgłoszonych do kwalifikacji w 52 miejscach na obszarze województwa lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, łuckiego. W ciągu sierpnia przygotowała Sekcja materjał statystyczny i graficzny nasiennictwa całej Polski dla pokazu na Targach Wschodnich, którego zorganizowanie spoczęło w jej rękach. Podczas Targów delegat Sekcji pośredniczył przy zakupnie wystawianych nasion przez rolników.

Zakończono zestawienie produkcji nasiennej Małopolski za rok 1923, które rozesłano poszczególnym Sekcjom nasiennym, Towarzystwom Okręgowym i zainteresowanym instytucjom handlowym, oraz kompletowano zbiory Sekcji. W dwóch wypadkach Sekcja interwenjowała w sporach pomiędzy producentem a konsumentem nasion szlachetnych, wystawiała świadectwa dla ulgowego przewozu nasion i regestrowała tegoroczną produkcję Małopolski.

Przy końcu miesiąca rozdzielono uzyskany kredyt dla hodowli nasion zbóż ozimych pomiędzy 3 stacje nasienne, w łącznej sumie 184 miljonów marek polskich.

Sekcja doświadczalna. Przy pomocy Okręgowego Towarzystwa Gospodarskiego w Stryju kontynuowano organizowanie nowego objektu doświadczalnego o charakterze stałym przy państwowej Szkole rolniczej w Bereznicy, upatrzonego jako ośrodek akcji doświadczalnej dla całego województwa stanisławowskiego.

Przeprowadzono lustrację ferm doświadczalnych w Niżatyczach i Bieńkowej Wiszni, przyczem stwierdzono pomyślny rozwój pierwszej, mimo niezaprzeczenie trudnych warunków pracy.

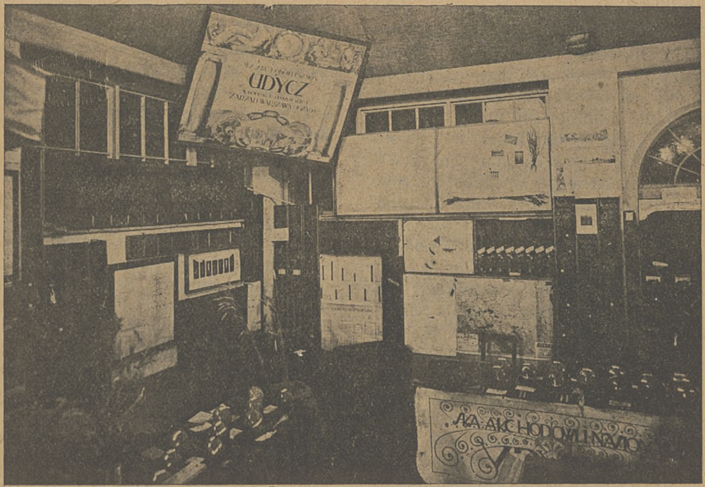
Zapoczątkowano akcję tegorocznych doświadczeń jesiennych, w którym to celu ustalono szczegółowo ich organizację i urządzono kurs z sekretarzami okręgowymi Towarzystwa Gospodarskiego, mającymi przeprowadzić ją u małorolnych, oraz rozpowszechniono broszurę pod tytułem „Doświadczenia polowe", wydaną w 2.000 egzemplarzach.

Sekcja kierowała zbiorami poletek tegorocznych, przeprowadzała inspekcję punktów doświadczalnych i dopomagała Sekcji nasiennej w pracach kwalifikacyjnych.

Dzięki wysoce obywatelskiemu stanowisku Biura Rolniczego Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, oraz Dyrekcji Spółki Eksploatacji Soli potasowych w Kałuszu powiodło się skutecznie przygotować szeroką akcję doświadczalną z zastosowaniem azotniaku, soli potasowych i kainitu.

Biuro Sekcji zakończyło likwidację zaległych, a należnych jej należytości, zestawiło półroczne zamknięcie rachunkowe i ukończyło statystyczne zestawienie wyników doświadczeń dotychczasowych.

W sierpniu przeprowadziła Sekcja zbiory doświadczeń jesiennych 1922 i wiosennych 1923 r., mianowicie bezpośrednio w punktach doświadczalnych ścisłych, za pośrednictwem zaś sekretarzy okręgowych Towarzystw Gospodarskich w punktach doświadczalnych demonstracyjnych. Dzięki współpracy sił fachowych ze Stacji chemiczno-rolniczej w Dublanach, nie mniej z grona słuchaczy tamtejszego wydziału rolniczego powiodło się wywiązać sprawnie z tego zadania.



„Udycz", spółka akcyjna hodowli nasion, w dobrach Staszowskich, na „III Targach Wschodnich" we Lwowie.

Nowe doświadczenia jesienne założono u 400 gospodarzy małorolnych i na 35 folwarkach, kierując pierwszemi za pośrednictwem Okręgowych Towarzystw Gospodarskich, drugiemi bezpośrednio.

Biuro Sekcji załatwiało bezpośrednio ekspedycję nasion i nawozów sztucznych. Nadzorowano prace ferm doświadczalnych w Niżatycach, Bieńkowej Wiszni i Zagrobeli, skład personalny pierwszej wzmocniono czasowo o 1 asystenta.

Sekcja zajęła się wyszukaniem stałego objektu doświadczalnego dla stacji botaniczno-rolniczej, wydała poświadczenia ulgowe na przewóz nawozów sztucznych, pośredniczyła w ich nabywaniu, starając się o dogodne warunki przedewszystkiem dla członków Kół Gospodarskich.

Na posiedzeniu Sekcji odbytem dnia

28 września b. r. wybrano prof. A. Karpińskiego przewodniczącym Sekcji, w miejsce ustępującego prof. dra Marjana Górskiego, i uchwalono szereg wniosków natury organizacyjnej i administracyjnej.

Sekcja przygotowuje stworzenie organizacji handlu nawozami sztucznemi i nasionami, zestawiła ścisłą ewidencję doświadczeń i przystąpiła do opracowania wyników doświadczeń 1922/23.

Biuro Sekcji objęło agendy zlikwidowanego działu rolniczego fabryki chorzowskiej, załatwiało bieżące sprawy i udzielało zgłaszającym się porad ustnie i pisemnie.

Sekcja chowu koni przeprowadziła w lipcu rejestrację 299 klaczy w powiecie samborskim, we wrześniu dodatkową rejestrację w tymże powiecie (60 klaczy), oraz w powiecie zbaraskim (171 klaczy).

Sekcja chowu drobiu załatwiła 27 spraw, w szczególności wyjednała subwencję 30,000.000 mk dla katedry Zootechnicznej lwowskiej Politechniki na stworzenie stacji doświadczalnej dla studjum drobiu.

Subwencję tę uzyskano od Spółdzielczego Związku Jajczarskiego, założonego w ubiegłym roku przy współudziale Towarzystwa Gospodarskiego.

Ogłoszono w miesięczniku pod tytułem „Hodowla drobiu“ (nr 7/1923) komunikat w sprawie kwalifikacji drobiu zarodowego, którą dokonuje Sekcja, zarazem podano tam wykaz hodowli dotychczas klasyfikowanych i uznanych za zarodowe.

Na III Targach Wschodnich, które się odbyły we Lwowie, w czasie od dnia 5 do dnia 17 września b. r. urządzono wspólnie z Spółdzielczym Związkiem Jajczarskim wystawę jajczarską.

Na wystawie tej okazano wszystkie sposoby i rodzaje opakowania jaj, rozmaitej jakości, przeznaczonych do przewozu koleją.

Nowością, niespotykaną dotychczas na żadnej wystawie podobnej, była demonstracja stosunku jaj I i II jakości, oraz innych sort jaj, do danej ilości jaj „oryginalnych“.

Demonstracja ta miała na celu wykazanie całego przebiegu technicznego, połączonego z należytem pogatunkowaniem jaj, nabywanych i sprzedawanych w obrocie masowym, oraz przedstawienie stosunku utraty na towarze, będącej jedynie skutkiem nieczystości w gniazdach kurzych i zbyt długiego pozostawienia jaj w nieodpowiednich pomieszczeniach.

W dalszym ciągu przedstawiono cały szereg jaj kur rozmaitych ras.

Należy z ubolewaniem zaznaczyć, że na 24 hodowców, do których zwrócono się z prośbą o przysłanie kolekcji jaj kur przez nich hodowanych, zaledwie 6 osób to uczyniło, skutkiem czego pokaz porównawczy wypadł bardzo skromnie.

Liczne tablice antonomiczne i fotografje, wraz z kartonami objaśniającemi doniosłość hodowli drobiu, konieczność i sposoby racjonalnego jego chowu, czyniły z tej wystawy jajczarskiej nie tylko dobrze zorganizowany pokaz danej gałęzi produkcji, lecz stanowiły zarazem pouczający dowód łatwości wzmożenia wydajności drobiu, a zarazem świadczyły o wielkich szkodach, jakie ponosi gospodarka ogólna, z powodu zaniedbań na polu właściwego i higjenicznego utrzymania drobiu.

W ostatnich dniach września urządzono wykłady w Ustrzykach Dolnych dla członków Towarzystwa Hodowców Drobiu, w Ustjanowej dla gości zaproszonych.

W toku jest sprawa założenia we Lwowie miejscowej organizacji hodowców drobiu.

Sekcja ogrodnicza. Na życzenie Ministerstwa Handlu i Kolei żelaznych przejrzano krytycznie istniejącą taryfę kolejową, produkty ogrodnicze przeklasyfikowano i opracowano właściwą nomenklaturę.

Dnia 2 lipca urządzono pogadankę sadowniczą w Jaworowie, w tamtejszem Kole Gospodarskiem.

Dnia 3 lipca dokonano oględzin ogrodu Kursu ogrodniczego w Prusach.

Przyjmowano w lipcu wycieczkę z Warszawy, złożoną z profesorów i słuchaczów Wyższych kursów ogrodniczych, w liczbie 25 osób. Zwiedziła ona ogrody miejskie, Szkołę ogrodniczą na Zamarstynowie i „Fredrów“, Zakłady ogrodnicze Towarzystwa Gospodarskiego w Bieńkowej Wiszni.

Wyjeżdżano do Sokolnik, Zagrobeli i Koszyłowiec dla inspekcji tamtejszych ogrodów i porad fachowych.

Brano udział w „Targach Wschodnich“, w Wystawie owoców w Lublinie i Pokazie ogrodniczym w Krakowie; w tych trzech miejscowościach wystawione były drzewka i krzewy owocowe, oraz okazy łoziny z ogrodów Towarzystwa Gospodarskiego „Fredrów“ w Bieńkowej Wiszni.

We wrześniu wyjeżdżano z pogadanką do Żółkwi na walne zebranie tamtejszego Koła Gospodarskiego; brano udział w posiedzeniu „Związku Pszczelarskiego“; brano udział w jubileuszu zakładu snopkowskiego; urządzono pogadankę sadowniczą w Rożwienicy, pod Jarosławiem, na którą przybyło 200 osób, przeważnie ze sfer włościańskich; zwiedzano sady okoliczne; udzielano porad i uczestniczono w pokazie ogrodniczym, urządzonym w Krakowie.

W biurze we Lwowie załatwiano sprawy bieżące, oraz udzielano ustnie i pisemnie porad fachowych.

Sekcja oświatowa opracowała szczegółowy rozkład kursów oświatowych w sezonie 1923/24 i ustaliła termin kursów jesiennych w okręgu jarosławskim, samborskim i lwowskim.

Przeprowadziła konferencję z nauczycielkami kursu w Przeworsku i zapewniła współpracę 4 stałych sił nauczycielskich dla kursów zimowych.

Przeprowadziła w lipcu 2 kursy: rolniczy w Borszczowie, hodowlano-weterynaryjny w Św. Józefie, we wrześniu pogadankę hodowlaną w jednej z miejscowości podlwowskich, przystąpiła do organizowania żeńskich Kół Gospodarskich, poczynając od Bystrowic (Jarosław) i Antoniówki (Stryj), zatwierdziła program prac oświatowych w okręgach stryjskim i stanisławowskim.

Sekcja współdziałała z Towarzystwem Gospodarskiego Wykształcenia Kobiet w organizowaniu gospodarczej szkoły w Witkowie, wysłała inspektorkę dla dopomożenia Kołu Polek w Wilnie w zorganizowaniu gospodarczej szkoły w Leoniszkach.

Inspektorka oświatowa wygłosiła referat o nauce gospodarczej dla kobiet na Zjeździe Zjednoczenia Związków Młodzieży polskiej we Lwowie.

Sekcja uczestniczyła w obchodzie jubileuszowym zakładu snopkowskiego, udzielała porad i informacji interesentom i opracowywała fachowe opinje na życzenie władz państwowych.

Sekcja lasowa zaopinjowała projekt noweli do małopolskiej ustawy lasowej i uczestniczyła w ankiecie ministerjalnej w Warszawie, poświęconej tej kwestji, na której uzyskano uwzględnienie jej postulatów.

Wydano Izbie handlowej we Lwowie opinję o zwyczajach handlowych, dotyczących terminu wywozu drzewa sprzedanego z lasu, uczestniczono na Walnem zgromadzeniu Małopolskiego Towarzystwa leśnego, w posiedzeniach Wojewódzkiej Komisji cennikowej dla drewna zajętego i cennikowej komisji drzewnej przy Izbie handlowej we Lwowie.

Ponadto spełniano zwykłe prace na rzecz członków biura lasowego, w szczególności przystąpiono do zestawienia kilku nowych planów gospodarczych.

Referat wikliniarski. Prowadzono w dalszym ciągu prace nad statystyką terenów wiklinowych we Wschodniej Małopolsce i ogólnie statystykę wykończono. Wyjeżdżano na plantacje wiklinowe, celem kwalifikacji wikliny. Nawiązano kontakt z Sekcją doświadczalną w sprawie zakładania doświadczalnych poletek wierzby koszykarskiej. Zwrócono się do kilku właścicieli ziemskich z propozycją założenia plantacyj wiklinowych. Umieszczono w „Rolniku“ sprawozdanie o przemyśle wiklinowym na III Targach Wschodnich. Towarzystwo Gospodarskie otrzymało w dalszym ciągu zastępstwo na sprzedaż sadzonek wierzby koszykarskiej z Państwowego Instytutu N. G. W. w Puławach.

Sekcja pszczelarska załatwiła 116 korespondencyj, głównie z zakresu porad fachowych i pośrednictwa w sprzedaży produktów pszczelarskich. Wydano 5 zeszytów „Bartnika Postępowego“ i szósty tom encyklo-

pedji bartniczej p. t. „Całoroczna gospodarka pasieczna“.

Instruktor założył kilkanaście pasiek, w tem kilka przemysłowych, a 11 drobnych u włościan, w powiecie tarnopolskim.

Urządzono w lipcu odczyt o sezonowych robotach w powiecie tarnobrzeskim, sprowadzono znaczną ilość rasowych matek pszczelich z Włoch i rozdzielono pomiędzy 65 pszczelarzy, urządzono praktyczny kurs demonstracyjny w pasiece Towarzystwa Gospodarskiego w Zagrobeli, dostarczano listewek do wyrobu ramek i nasion miodowej rośliny „Hubam“.

Przedstawiciele Towarzystwa Gospodarskiego weszli w skład Wydziału Związku pszczelniczego na zaproszenie Rady Ogólnej Związku.

Biuro udzielało porad ustnych, pośredniczyło w sprzedaży produktów, wskazując miejsca zbytu, i regulowało ceny.

Sekcja ekonomiczno-statystyczna uczestniczyła w ankiecie, zwołanej w lipcu b. r. przez p. Ministra Rolnictwa w sprawie centralnej reprezentacji rolniczej, na której akceptowano projekt Państwowej Rady Rolniczej. Projekt ten odpowiada w zupełności postulatom, które Towarzystwo miało sposobność przedstawić z powodu dyskusji nad zarzuconym obecnie zamiarem przymusowego zorganizowania rolników w Izbach Rolniczych.

Towarzystwo Gospodarskie wzięło w lipcu b. r. udział w konferencji ministerjalnej, poświęconej sprawie przygotowania eksportu rolniczego w kampanji 1923/24 i poparło zasadniczo plan rządowy.

W związku z katastrofalną depresją, panującą w sierpniu b. r. na rynkach zbożowych wewnętrznych, przygotowano stosowne materjały cyfrowo i stawiono je do dyspozycji przebywającym stale w Warszawie członkom Towarzystwa Gospodarskiego, celem przyłączenia się imieniem Towarzystwa Gospodarskiego do akcji, wszczętej przez ogół rolników polskich.

Wykonując uchwałę Komitetu, wdrożyła Sekcja prace przygotowawcze wewnątrz Towarzystwa Gospodarskiego, celem zestawienia szczegółowego planu trwałej pomocy gospodarczej dla osadnictwa wschodnio-małopolskiego.

Sekcja przystąpiła do studjów nad nowemi przedłożeniami rządowemi z zakresu prawa agrarnego i zainicjowała akcję propagandy ustawy o scalaniu gruntów na obszarze Towarzystwa. Nawiązała kontakt pomiędzy kilkoma organizacjami handlowo-rolniczemi, a konsulatem czechosłowackim we Lwowie, w kwestji importu niektórych maszyn, a eksportu nasion.

Poza tem załatwiała bieżące agendy biurowe.

Związek osadników wojskowych. Dnia 20 b. m. odbyło się w referacie osad żołnierskich D. O. K. zebranie organizacyjne Związku osadników wojskowych W. M. — W zebraniu tem wziął udział delegat Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego.

Towarzystwo zamierza poprzeć dążności naszego osadnictwa wojskowego do zrzeszenia się i jest gotowe rozpocząć wśród osad wojskowych pracę nad gospodarczym ich rozwojem, analogiczną do tej, jaką od dwóch lat prowadzi wśród niewojskowych osadników.

Z Towarzystwa Św. Wincentego a Paulo. Towarzystwo Św. Wincentego a Paulo (pań) we Lwowie, wspierające najuboższych w mieście, oraz utrzymujące schronisko dla staruszek, pod wezwaniem Św. Anny, apeluje i w tym roku do serc litościwych, prosząc o pomoc w wyżywieniu swoich biednych.

Towarzystwo prosi o zboże, mąkę, jarzyny, a głównie ziemniaki i drzewo na opał.

Datki w naturze odesłać należy wprost do Towarzystwa Św. Wincentego a Paulo, Lwów, ul. Teatyńska 1; gotówkę do Wiceprezydentki X. Jadwigi Czartoryskiej, Lwów, Kurkowa 15.

Z Sekcji oświatowej Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski. Kurs w Przeworsku — rozpoczął się dnia 9 października b. r. nabożeństwem w kaplicy SS. Miłosierdzia. Kurs ten jest 7-tygodniowym kursem gospodarczym dla córek rolników z Przeworska i okolicy. Uczenic jest 20. Nauczycielek stałych 4. Z Komitetem Towarzystwa Gospodarskiego i Okręgowego Towarzystwa Gospodarskiego w Jarosławiu współdziałają miejscowe czynniki, a to konwent SS. Miłosierdzia, który dostarczył pomieszczenia — oraz ordynacja Przeworska, udzielająca wiele świadczeń w naturze. Inteligencja miejscowa zajmuje przychylne stanowisko — a fachowe siły zaofiarowują swą pracę na kursie w formie prelekcji ze swych działów oraz pewnych pomocy naukowych. *Z. W.*

Wieści rolnicze z kraju i zagran.

Odznaczenie prof. dra Stefana Pawlika. Współpracownik naszego pisma, znany ekonomista, profesor wydziału rolniczo-leśnego szkoły politechnicznej lwowskiej, dawniej Akademji Dublańskiej, dr Stefan Pawlik dekretem Ministra oświaty publicznej i sztuk pięknych Rzeczypospolitej francuskiej z dnia 10 lutego r. b. został mianowany „officier de l'instruction publique“.

Pokaz bydła połączony z premjowaniem w Jarosławiu i Kańczudze. Po dziesięcioletniej przerwie Komitet Towarzystwa Gospodarskiego, podejmując na nowo pracę nad poprawą hodowli bydła w kraju i uważając wystawy i premjowania bydła za jeden z najważniejszych sposobów podniesienia i udoskonalenia hodowli krajowej, przy współudziale Okręg. Tow. Gosp. w Jarosławiu urządził dwa pokazy bydła rasy nizinnej, a mianowicie w Jarosławiu dnia 24 września, w Kańczudze dnia 25 września b. r.

Przy sprzyjającej pogodzie, jaką niebo łaskawie darzyło wrzesień b. r., spędy bydła tak w Jarosławiu jak i w Kańczudze były licznie obesłane. Na pokaz do Jarosławia doprowadzono, tak przez większą, jak i mniejszą własność, 197 sztuk bydła, do Kańczugi spędzono 96 sztuk bydła o wybitnym typie rasy nizinnej.

Przyglądając się bliżej doprowadzonym okazom, każdy interesujący się hodowlą bydła mógł wynieść dodatnie wrażenie, a przedewszystkiem zauważyć, że działalność Towarzystwa Gospodarskiego, skierowana w kierunku ujednostajnienia i uszlachetnienia bydła miejscowego, przez dostosowanie rasy nizinnej dla poprawy hodowli bydła włościańskiego, wydała widoczne rezultaty. Nadto na rezultaty, osiągnięte w tej hodowli, składały się następujące czynniki: przedewszystkiem wpływ ośrodków naszej kultury rolnej dla okolic Kańczugi, obory zarodowe Mikulice, Urzejowice, Przeworsk; dla okolic Jarosławia, obory Pełkinie, Chłopice, Zarzecze, i działalność przedwojenna Tow. Gosp. przez tworzenie stacji buhai i zakładanie obór gminnych po kraju. Jako przykład może służyć koło hodowlane Żuklin, gdzie w r. 1910 nadana była w tej gminie obora gminna rasy nizinnej, a przez buhaja „Brawo“, syna importowanego „Brawo“, zakupionego przez Związek podolski, hodowlę bydła w tej gminie znacznie poprawiło, a nawet na dalszą okolicę wywarło swój wpływ i dobitnie się zaznaczyło.

I dzisiaj jeszcze widzieć można krowy po tym buhaju, wyróżniające się formami, budową, mlecznością, a nawet w dalszem pokoleniu, w przedstawionych jałówkach, „Brawo“ odradza się, przelewając swoje własności maścią i budową, powtarzają się w dalszym ciągu wnuczki, może niekiedy gorsze od swoich matek, lecz w każdym razie jeszcze bardzo cenne w hodowli miejscowej. Z przeglądów wymienionych wybija się na czoło potrzeba odpowiednich buhai, co uwidacznia się bardzo dobitnie w przedstawionym materjale żeńskim następnych generacyj, który jest znacznie gorszy od starszych krów, gdzie np. krowy starsze z koła hodowlanego Żuklin mogłyby służyć jako zarodówki dla najlepszej pepiniery w kraju, przychowana młodzież od tych krów jest niekiedy znacznie gorsza i słabiej rozwinięta, a w dalszej hodowli, przy braku dobrych buhai, nie rokująca dobrych nadziei.

Rozwiązanie tego problemu, przy dostarczaniu buhai, z funduszów kredytowych, napotykać będzie na znaczne trudności, przedewszystkiem włościanin narazie jeszcze nie zrozumie korzyści, jakie mu daje Państwo w formie taniego kredytu na zakupno buhaja, a nadto ciągła dewaluacja uniemożliwia przeprowadzenie jakiejkolwiek

kalkulacji w nabyciu buhaja i wymaga od włościanina zamożności i pewnego stopnia kultury.

Buhaje mogą być zakupywane z funduszów kredytowych tylko przez hodowców zamożnych, którzy zrozumieli potrzebę dobrego stadnika dla siebie, a nie mając na tyle własnych krów i jałowic, zgodzą się na użycie buhaja do krów obcych, lub danego koła hodowlanego.

Najsłabszą więc stroną całej akcji hodowlanej na dzisiaj i w przyszłości będzie sprawa dostarczenia dobrych buhai, dlatego wobec braku środków, jakiemi na ten cel Tow. Gosp. rozporządza, należałoby przedewszystkiem subwencjonować Związki hodowlane buhajami, gdyż kilkanaście dobrze prowadzonych Związków hodowlanych, zaopatrzonych w dobre buhaje, wywarłoby lepszy wpływ na hodowlę w kraju niż kilkaset stacyj buhai, pozostawionych bez kontroli i należytego kierunku.

Przez organizowanie Związków hodowlanych, to jest powołanie do życia organizacyj o zasadach samopomocy, sprawę hodowli krajowej należycie rozwinie, wytworzy w pewnych okolicach kraju przykład i zachętę dla innych Związków, dostarczy na cały kraj lepszego materjału hodowlanego, stanie się źródłem dalszego postępu gospodarczego i miarą naszej dojrzałości ekonomicznej.

Nieznaczne fundusze, przeznaczone na cel tak pouczający, jakiem są wystawy i pokazy połączone z premjowaniem, zmusiły O. T. G. do urządzenia tych dwóch pokazów w szczupłych ramach i o słabszym zakresie i tylko dzięki ofiarności ziemian i osób, interesujących się podobnemi sprawami, premjowanie mogło być przeprowadzone i większa ilość wystawców włościan nagrodzona.

Na przyszłość wydatniejsze subwencjonowanie przez Państwo wystaw i pokazów, połączonych z premjowaniem, przyczyniłoby się w znacznej mierze do podniesienia hodowli krajowej. Na wystawach, połączonych z premjowaniem, gromadzą się rolnicy, którzy, oglądają okazy nagrodzone, uczą się poglądowo ocenić i rozróżnić sztuki gorsze od lepszych.

Premjowanie oddziaływa na ambicję zawodową, wywołuje u rolników pewne współzawodnictwo, premjowania mają cele wybitnie dydaktyczne, przez co powoli podnosi się ogólny poziom wiedzy rolniczej.

Komisje, premjujące najlepsze okazy, przy ocenie bydła włościańskiego, wobec braku rodowodów, pochodzenia, dzielności użytkowej, miały dość trudne zadanie do spełnienia i ograniczyły się przy klasyfikacji na cechy rasowe, budowę, oznakę mleczności, jak i na wytwór własnej pracy hodowy i t. p.

Z przedstawionych okazów w kolekcjach, na premjowaniu w Jarosławiu, zasługiwało na wyróżnienie bydło z obory Pełkinie-Szowsko prezesa ks. Witołda Czartoryskiego, przedewszystkiem młodzież dobrze wyrośnięta i należycie rozbudowane jałówki rokują jak najlepszą przyszłość tej oborze. I kierunek hodowlany, nadany tej oborze, świadczy, że świetna jej przeszłość będzie nadal utrzyma. Nadto na wyróżnienie zasługiwały krowy ks. Budnika z Zarzecza. Obora Urzejowice była silnie reprezentowana co do jakości przedstawionego materjału i wyrównania. Młodzież z obory Hawłowice dolne p. Aleksandra Dworskiego celowym sposobem wychowania daje gwarancję, że bydło rasy nizinnej w następnych generacjach może się zaaklimatyzować bez ciągłego odnoszenia się do importu. Nadto nagrodzono wysokiemi nagrodami koło hodowlane Żuklin, Morawsko, Munina.

Po skończonym przeglądzie w Jarosławiu ogłoszono i rozdzielono nagrody, których wykaz podamy w następnym zeszycie.

Z Komitetu Wszechpolskiej Wystawy Drobiu (Poznań, Dąbrowskiego 239). Komitet Wystawy Drobiu zawiadamia, że jeszcze przyjmuje zgłoszenia od hodowców drobiu, gołębi, królików i t. d. na udział w Wystawie, ze względu na pozyskanie środków na organizację Wystawy. Opłaty za klatki dla drobiu obniżono o 50 prc.

Poradnik gospodarczy.

Odpowiedź na pytanie 125 w sprawie stosowania Arekoliny przy kolkach u koni.

Arekolina, ma prócz innych działanie silnie przeczyszczające. Zdaje się być więcej modną, jak pomocną przy kolkach. Nie chcę przez to odmawiać jej zasadniczego działania w skutkach przy kolce z zatkania, a zwłaszcza przy innych chorobach (początkowe stadjum krwawego moczu u koni — haemoglobinuria).

Arekoliuę stosować należy w wypadkach t. zw. kolek z zatkania i zalecane jest kilkakrotne jej zastrzykiwanie po 0·01 (w handlu znajduje się taka ilość w rozcieńczeniu we fiołkach).

W znacznym procencie koni, chorych na „kolki“, arekolina w skutkach jest taka sama jak ezeryna, szczególnie przy niedomogach serca, wzdęciu kiszek. lub przeładowaniu żołądka, powoduje zbyt silny i nagły kurcz mięśni jelit, przez co łatwo spowodować może ich pęknięcie.

Radzę, przy kolkach u koni, przed wezwaniem pomocy lekarza weterynaryjnego, stosowanie środków więcej pewnych nieszkodliwych a często skutecznych; a temi są: 1) Klistyry czyli lewatywy z ciepłej mydlknej wody co 1/2 godziny po 5 litrów, 2) Nacierania konia (brzucha) wiechciami słomy, po skropieniu powłoki brzusznej spirytusem denaturowanym, kamforowym, lub też okowitą z terpentyną 1:1. 3) okłady wysychające, lub zimne (np. przy wzdęciach).

Do wnętrza: a) sól glauberska (do 125 gr) w rozpuszczeniu z wódką (1 kieliszek) w rozmaitych herbatach, b) do 25 gr aloesu. Koniowi w czasie leczenia nie pozwalamy się kłaść i tarzać tylko krokiem (nie galopem!) przechadzamy się z nim.

Po zmęczeniu kilkogodzinnem spacerem pozwalamy mu się położyć, o ile już ustały bóle (kurcze), objawiające się tarzaniem; w przeciwnym razie zaczynamy na nowo spacer.

Po tego rodzaju leczeniu, które zazwyczaj „kolki“ z zatkania usuwa, o ile stan chorobowy dalej trwa, próbujemy radykalniejszych środków, których stosowanie pozostawić musimy lekarzowi weterynaryjnemu. Są nimi przebicie jelit, płukanie żołądka, wstrzykiwanie podskórne roztworów alkaloidowych (arekoliny, morfiny, ezeryny).

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że „kolka“ to nie jakaś specjalna choroba jak np. niektóre zakaźne, które posiadają swoje specjalne środki lecznicze, ale jest to zbiór objawów rozmaicie cechujących pewne zaburzenia w organach, wewnątrz jamy brzusznej się znajdujących, a zatem zaburzenia te mogą dotyczyć tak żołądka (np. przeładowanie lub wypełnienie złą, zepsutą nie odpowiednią dla konia karmą), jak kiszek cienkich (skręty, wsunięcia się jednej części w dalszą, zatkania kamieniami piaskowymi) albo kiszek grubych (wzdęcia gazami, zatkania), a wreszcie całego szeregu narządów innych począwszy od otrzewnej a skończywszy na nerkach. Inne są objawy u konia przy zajęciu samego żołądka, inne kiszek grubych, inne przy zapaleniu otrzewnej.

A zatem nie zaleca się stosowania arekoliny, jako środka przeciw wszystkim „kolkom“, przez ludzi nieobeznanych z jej skutecznem działaniem i szkodliwością.

Dr Michelini.

II odpowiedź na pytanie 128 w sprawie „niezmiarki paskowanej“.

Związku przyczynowego pomiędzy rozmnażaniem się muchy „niezmiarki“ *(Chlorops taeniopus Meig)*, a zupełną zagładą kuropatwy, dotychczas nie zauważono. Nawet znawcy szkodników zbóż Jan Zaćwilichowski i dr Jan Prüffer nie wzmiankują nic o tem w swem dziełku „Krótki zarys owadoznawstwa“. wyd. z r. 1923. O wystąpieniu niezmiarki w Czechach nie wiadomo. Dodać należy, że prawie wszystkie ptaki, żyjące po polach i łąkach, karmią swe młode w pierwszych tygodniach tylko pożywieniem mięsnem, w postaci owadów. larw i t. p., a więc przy wytępianiu tych ptaków znika naturalny wróg szkodników wśród owadów, a w związku z tem potęguje się i ich rozmnażanie pod względem ilościowym.

Dr Michelini.

III odpowiedź na pytanie 129 w sprawie brahy.

Do wywodów p. W. B. w odpowiedzi na powyższe pytanie w nr. 42 „Rolnika“ dodać muszę co następuje: najem wywarów na hektolitry musi spowodować procesa bardzo ciężkie między przedsiębiorcą gorzelni, a przedsiębiorcą opasu bydła, gdyż wywoła ciągłe kwestje jakości wywarów, które można niesłychanie pogorszyć — rzekomo — dodaniem wody gorącej. Na ten temat mogą być kontrowersy nieustanne, a bardzo ciężkie do rozstrzygnięcia, jeden bowiem woli mniej wywarów gęściejszych, drugi zaś bardzo rzadkie, w ilości znaczniejszej. Trzeba ześ zawsze takiemi chodzić drogami, które prowadzą jaknajdalej od sądu, gdyż wynik procesu zawsze bywa wątpliwy.

Poruszona przez p. W. B. kwestja inwestycji w bydło, nie przedstawia się tak czarno, gdyż sam mam dowody na to, że pieniędzy między ludźmi jest sporo, które tylko szukają miejsca zużycia. Teraz kupcy (nawet nie fachowi) od bydła, wraz z fachowcami w okolicy tutejszej zrobili układy o postawienie wołów i t. d. na ziemniakach i z łatwością znaleźli pieniądze na prawie 100 szt. bydła. Naturalnie nie byli to chrześcijanie!

Br. B.

Odpowiedź na pytanie 134 w sprawie domów z pustaków betonowych.

Domy z pustaków betonowych niezbyt nadają się w naszym klimacie z racji wilgoci. Stosunkowo najlepsze są systemy, w których bloki zewnętrzne i bloki wewnętrzne są od siebie odsunięte i izolowane, a nadto wewnętrzne z materjału nieco innego np. (beton żużlowy) co nadto ułatwia od wewnątrz wbijanie gwoździ i t. d. Dom ceglany jest jednak bez porównania lepszy. Jeżeli chodzi o wielką taniość, należałoby się za-

stanowić nad konstrukcją drewnianą (o ile tanie drzewo jest do dyspozycji) lub też konstrukcją gliniano-słomianą, o której w „Rolniku“, oraz w „Czasopiśmie technicznem“ były w bieżącym roku artykuły p. Zygmunta Pałki. W każdym razie budowa tych ostatnich musiałaby zostać przeprowadzona pod kierownictwem odpowiedniego instruktora.
Inż. B.

Pytanie 139. Upraszam P. T. rolników powiatu Stryj—Żydaczów—Kałusz—Rohatyn, którzy w roku bieżącym sprzedali ziemniaki na opas — (w czasie od dnia 15 września do 15 października) o podanie w „Rolniku“ cen, jakie za ziemniaki uzyskali.
Sprzedano 20 wagonów ziemniaków na wypas — bez ustalenia ceny. — Cenę ma się ustalić według najwyższej ceny, uzyskanej przy tego rodzaju sprzedaży w wyżej wymienionych powiatach. *Z. G.*

Pytanie 140. Jakiego sztucznego nawozu należy użyć, celem poprawienia łąk torfowych? Zaznaczam równocześnie, że łąki położone są dość nisko i pomimo, że dwie małe rzeczułki po obu stronach łąk płyną, są zawsze suche. W razie potrzeby sztuczne nawodnienie byłoby możliwe.
Zarząd Dóbr S.

Pytanie 141. Jaki obszar ziemi ma być oddany pod sztuczne pastwisko dla 50 sztuk bydła t. z. 30 krów, 10 sztuk jałownika 2—3 letniego, i 10 jałownika 1—2 letniego. Proszę również o informację co do rodzaju mieszanki trawy jaka ma być zasiana i ilości wysiewu na morg. Ziemia dosyć ciężka, gliniasta. Klimat podgórski. *J. W.*

Pytanie 142. Proszę o podanie najnowszych podręczników polskich, traktujących o hodowli i rentowności chowu owiec?
K. A.

Odpowiedź na powyższe pytanie. Sprawa owiec jest u nas niestety w powijakach. Jedyna większa rozprawa o owcach wyszła w „Bibljotece Rolniczej“ — prof. Rostafińskiego: „Owce“ i to część pierwsza. — Część druga wyjdzie w przyszłości. W języku niemieckim jest kilka drobnych prac. W języku polskim jest kilka starych prac z połowy dziewiętnastego wieku zupełnie nie aktualnych na czasy dzisiejsze, więc ich nie podaję. *W. K.*

To i owo

Moje hipologiczne „trzy grosze“. Na kongresie międzynarodowym Astronomów w Paryżu, pan — mniejsza o to, jak się nazywa — Polak, dr praw i filozofji — autor broszur w astronomji, pisanych po łacinie i francusku — wniósłszy na salę ogromne afisze z napisem *Le soleil est dans la terre,* dowodził swej tezy i komentował ją we wszystkich językach swych interpelantów, więc po francusku, włosku, angielsku, niemiecku, nawet chińsku. Gdy skończył, sławny amerykański astronom półgłosem odezwał się do swego kolegi: „Jeszczem nigdy nie słyszał, by ktoś z taką siłą argumentów takiego absurdu dowodził“.

W 13 dodatku wyścig. „Jeźdźca i Hodowcy“ z dnia 23 września b. r. wyczytałem: „Wiadomo przecież, że w wyścigach galopem czas nie stanowi żadnego kryterjum, bo tenże jest wynikiem czysto przypadkowym, nie decyduje wcale o klasie koni“.

Autorem tych słów jest p. Juryewicz. Jako argument wymienione zostało oficjalne notowanie tegorocznych derby w Warszawie, *Ryś* pół krwi w 2·35 i pół, w Anglji *Papyrus* w 2.37. Odkładając na bok kwestję prawdziwości rekordów warszawskich, nad któremi przed dwoma laty w „Rolniku“ postawiłem pierwszy wielki znak zapytania, a teraz w Warszawie i „Przegląd wyścigowy“ ją poruszył, podkreślę tu fakt, że dotąd we wszystkich wyścigach zwierząt, maszyn, czy ludzi, prócz wyścigów koni galopem, szybkość absolutna, porównawcza z wszystkich biegów brana pod uwagę, wytwarza pojęcie rekordu. Są rekordy poszczególnych państw, są i światowe. Faktem jest niemniej, że nawet tak zwane „klasyczne“ wielkie biegi rozgrywane są często wolniej niż małe. Lecz czego to dowodzi? To dowodzi tylko, że konie klasowe, żeby bieg wygrać, nie potrzebują forsować tempa, czyli idą poniżej swej możności. Od czasu t. z. inwazji amerykańskich dżokei, wszędzie na torach Europy szybkość biegów się powiększyła, nie tylko z powodu przeniesienia wagi jeźdźca na przód, lecz i z powodu systemu jazdy z miejsca i przez cały czas biegu maksymalną konia szybkością, którym to systemem obecnie, mało która ze stajen wyścigowych w całej pełni się posługuje, ja jednak temu systemowi zawdzięczałem w *Steeplach* moje sukcesy na wielkich torach przeciw elicie. Ilustracją, jakie znaczenie ma szybki bieg z miejsca, dla oceny koni, jest fakt, że gdy kilku Amerykanów zaczęło jeździć w Wiedniu, nie jeden koń przegrywający zaczął wygrywać i na odwrót. Kiedy ocena tych koni była właściwa chyba dowodzić byłoby zbyteczne.

Dogmatem jest i pozostanie teza, że najlepszą żywą maszyną jest nieten koń, co najszybsząkońcówkę wykonał, lecz ten, co całą przestrzeń szybciej przebiegł. Mierzenie czasu biegów galopowych włożyło konie pełnej krwi w ciasne ramy zawsze jednakowej *mutatis mutandis* szybkości, co dowodzi tylko wyrównania tej rasy i techniki trenersko-jeździeckiej, przy równoczesnej bezkonkurencyjnej przewadze nad innemi rasami; lecz z drugiej strony mierzenie czasu biegów galopowych wykazało, że rekordy wyjątkowe wykonują tylko fenomeny i nie może być inaczej, jak np. *Dagor* we Francji, który wygrał derby w 2·32! Wiem dobrze, że są tory t. zw. szybkie, lub przeciwnie, lecz dziwna rzecz, że gdy p. Juryewicz był prezesem w Odessie, to tor odeski był najszybszym torem wszechrosyjskim, a obecnie takim samym jak Odessa, stał się tor warszawski.

Taki *Ryś*, startując z końmi, które w tegorocznym ang. „Derby“ współzawodniczyły, przyszedłby z pewnością daleko ostatni, lecz gdyby ostatni dobijając do mety wykazał szybkość 2·35½ jakąż szybkość wykazaćby musiał *Papyrus*, za którym kilkanaście koni w rozciągniętym sznurze do mety dobiły?!

Że premje za szybkość, ocenę wszechstronnej dzielności przyszłego materjału regeneracyjnego ogólnej hodowli znacznieby uzdrowiły, to może przekonanie; bo guma chwilowo bardzo rozciągliwa nie bywa trwała. Nie jeden dzisiejszy „crack“ poszedłby w strzępy. *Ostoia-Ostaszewski.*

Z rynków roln. kraj. i zagran.

Notowania giełd zbożowych.

Ceny rozumieć należy w tysiącach marek polskich.

LWÓW (ceny za 100 kg, bez podatku spożywczego, loco stacja załadowcza).

31 października 1923 r.
Zastój w transakcjach z powodu strajku kolejowego. Podaż na ogół obfita Tendencja zwyżkowa utrzymuje się nadal. Usposobienie ożywione.

KRAKÓW, (ceny za 100 kg, bez akcyzy, loco Kraków).

23 października 1923: Pszenica zbierana targowa 0000—0000, pszenica dworska 3000, żyto zbierane lubelskie 1950, jęczmień zbierany 1900—2000, mąka żytnia 70 prc. miejscowa 3000—3200, mąka żytnia 70 prc. poznańska 3200—3400, słoma mierzwa I klasy 390, siano krakowskie I klasy 610.
Ceny informacyjne ustalone są na podstawie transakcji oficjalnie niezgłoszonych.
Tendencja silna; podaż mała; w sianie podaż zwiększona.

WARSZAWA (ceny za 100 kg, loco stacja załadowcza, * loco Warszawa).

15 października 1923. Żyto kongresowe 1.350—1.400, jęczmień brow. 1.500, owies pozn. jednolity *1.300, kongr. 1.250—1.225, mąka żytnia 70 prc. kongr. 2.350.

POZNAŃ (Warunki: handel hurtowy, franko stacja załadowania, ładunki wagonowe, dostawa zaraz, za 100 kg).

24 października: żyto 1.600—1.700, pszenica 2.900—3.200, jęczmień 1.400—1.500, jęczmień browarowy 1.800—2.000, owies 1.400—1.500, mąka żytnia 70 proc. wł. work. 2.600—2.750, mąka pszenna 65 proc. wł. work. 0.000—0.000, ospa żytnia 900, ospa pszenna 950, rzepak 000—000, rzepik 000—000, ziemniaki jadalne 560—580, ziemniaki fabryczne 420—450, słoma żytnia luźna 100—110, prasowana 140—150, siano luźne 135—150, prasowane 185—220.
Usposobienie stałe.
Sytuacja: dowozy niedostateczne. Obroty małe dla braku gotówki.

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.
Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.